GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu: rocznie zł. 40; kwartalnie zł. 12; — miesięcznie zł. 5; Nr. pojedyńczy gr. 10.

Nro 87

Prenumerata na prowincji, z opłatą pocztową zł. 20 kwartalnie. — Opłata za insercję obwieszczeń po gr. 10 od wiersza mającego liter 50.

w Warszawie dnia 31 Marca 1831 roku we Czwartek.

Rzeczy krajowe.

Rozkaz Dzienny.

W kwaterze głównéj w Warszawie dnia 18 marca 1831.

Postępują na wyższe stopnie. Stosownie do decyzji rządu narodowego z d. 10 marca r. b. Pułkownicy: Andrychewicz Walenty, dowódca pułku 3 piechoty linjowéj; Bieliński Juljan, dowódca pułku 5 strzelców pieszych, Bogusławski Ludwik, dowódca pułku 4 piechoty linjowéj, i Rybiński Maciej, dowódca pułku 1 linjowego, wszyscy na jenerałów brygady. W korpusie inżenierów, kapitan 2 klassy Szultz August, na kapitana téj klassy. W artylerji: z kompanji 1 pozycyjnéj pieszéj, sierżant starszy Gąsowski, w kompanji 2 pozycyjnej pieszej, podoficer Ziemiński Karol; w kompanji 3 pozycyjnej pieszej, podoficerowie: Kłosowski Antoni i Rzepecki Emiljan; w kompanji 4 pozycyjnej pieszej, podoficer Rowicki Antoni, w kompanji 5 pozycyjnej sierżant starszy Banicki Konstanty; w kompanji 1 lekkiéj pieszéj sierżant starszy, Rychlicki Antoni; w kompanji 2 lekkiéj pieszéj, podoficer Zajączkowski Jan, w kompanji 3 lekkiéj pieszéj, podoficer Mitwoch Franciszek; w rakietnikach pieszych podoficerowie: Macdonald Jan, i Otto Jan; w baterji 1 lekkiéj konnéj, podoficer Gąsiorowski Józef; w baterji 3 lekkiéj konnéj, podoficer Betcher Felix; w baterji 4 lekkiéj, konnej, podoficer Błażowski Jakób, wszyscy na podporuczników. W przybocznym sztabie naczelnego wodza, podpułkownik Niegolewski Andrzéj, na pułkownika, z przeznaczeniem na dowódzcę pułku Jazdy Sandomierskiej, z liczeniem starszeństwa od d. 10 lutego r. b. W pułku 8 piechoty linjowej, sierżant starszy Szkup Władysław, na podporucznika. W pułku 1 ułanów, major Katerla Franciszek, na podpułkownika, licząc od d. 9 b. m. z przeznaczeniem na dowódzcę pułku 4 strzelców konnych. W szwadronach jazdy Poznańskiéj, Wachmistrz Błociszewski Stanisław, na podporucznika, z przeznaczeniem na adjutanta polowego przy dowódzcy 1 brygady 2 dywizji w 1 korpusie jazdy, bez płacy, z liczeniem od d. 7 b. m. W wojsku, podporucznik Grudziński Tomasz, na pourcznika, z przeznaczeniem do korpusu pociągu, od d. 20 lutego r. b.

Przechodzą na majorów. W dyrekcji artylerji, kapitanowie 1 klassy: Paszkowski Józef i Skępski Jan.

Wchodzą do służby i przeznaczeni zostają. Na adjutantów polowych przy jenerale dywizji Umińskim, dowódzcy 1 korpusu jazdy, podporucznicy: z pułku jazdy Lubelskiej, Niemierzyc Władysław i Fredro Henryk; z pułku jazdy Płockiéj, Kruszewski; wszyscy trzéj bez płacy.

Przeznaczeni zostają. Na Dowódzcę kompanji 4 lekkiéj artylerji pieszéj, z baterji 2 lekkiéj artylerji konnéj kapitan Lewandowski Grzegorz. Szef sztabu jazdy, pułkownik Lewiński Jakób na szefa sztabu 1 korpusu jazdy. Na adjutanta polowego przy jenerale dywizji Umińskim dowódzcy 1 korpusu jazdy, z pułku strzelców konnych byłéj gwardji, kapitan Kotowski Antoni. Na adjutanta sztabu 1 korpusu jazdy, porucznik Stryjeński Edward, adjunkt sztabu jazdy. Na adjutantów polowych przy jenerale dywizji Umińskim dowódcy 1 korpusu jazdy: z pułku strzelców konnych byłej gwardji, kapitan Osmoliński Mikołaj; z szwadronu jazdy Poznańskiéj, podporuczniczy: Skurzewski Arnold, Kalksztein Wincenty, Ostrowski Seweryn i Garczyński Stefan, wszyscy czteréj bez płacy. Na adjutantów polowych przy jenerale brygady Bielińskim, kapitanowie: z pułku 1 strzelców pieszych, Piędzicki Karol i z pułku 3 strzelców pieszych, Pasierbski Józef. Na adjutanta polowego przy dowódzcy brygady 2 dywizji, w 1 korpusie jazdy, z 1 pułku ułanów, podporucznik Bukowski Roman. Na adjutantów polowych przy jenerale brygady Milberg dowódcy 4 dywizji piechoty, adjutant jenerała brygady Szembek, kapitan Parocki Kazimierz, i z pułku grenadjerów byłéj gwardji, podporucznik Treter Wiktor. Na adjutanta sztabu 4 dywizji piechoty, z 5 pułku linijowego, podporucznik Kraczkiewicz Marcin.

Przeniesiony zostaje. Do dywizjonu karabinierów: z pułku 1 ułanów, porucznik Krzyżanowski Wojciech, licząc od dnia 11 lutego r. b.

Wykreślony zostaje z kontroll. Były adjutant polowy, kapitan Abramowicz Ignacy.

Naczelny Wódz siły zbrojnéj narodowéj (podpisano) *Skrzynecki.* Za zgodność z oryginałem pułkownik szef sztabu głównego, *Chrzanowski.*

— *Kommissja rządowa spraw wewnętrznych i policji.* Z powodu, iż liczne prośby podawane bywają bezpośrednio wyższym władzom krajowym z pomijaniem niższych, przez co mnożą się bezpotrzebne korrespondencje między władzami i podania prywatnych doznają zwłoki w stanow-

czém rozwiązaniu, gdyż władze wyższe muszą je piérwéj przesyłać niższym do wyjaśnienia i dopiero zwrócone sobie przez te ostatnie, rozwięzywać mogą; kommissja rządowa spraw wewnętrznych i policji przypomina supplikantom udającym się do władz z prośbami, aby odtąd trzymali się drogi wskazanéj im obowięzującém dotychczas postanowieniem z d. 17 czerwca 1817 r. i ściśle do przepisów niém objętych się stósowali, w przeciwnym razie, stósownie do art. 6 tegoż postanowienia: »Każdy pomijający ze swą prośbą koléj władz administracyjnych, zwróconą mieć będzie prośbę na koszt jego własny bez żadnéj rezolucji.« W Warszawie d. 26 marca 1831 r. — (Tu podpisy.)

— *Dyrekcja główna towarzystwa kredytowego ziemskiego.* Gdy z powodu śmierci p. Glücksberg, z którym dyrekcja główna o wszelkie druki kontrakt miała zawarty, drukarnia tegoż zamkniętą została a żadna inna w stolicy, niemogąc w tak krótkim czasie przepisanych art. 115 prawa sejmowego tabell wykazujących jakie listy zastawne do następującego losowania podane zostały w czasie od 19 do ostatniego b. m. i r. wygotować i one publicznie ogłosić nie jest wstanie, dyrekcja główna ma za obowiązek uwiadomić strony interessowane, iż wszystkie listy zastawne z któremi się właściciele tychże w upłynionem półroczu po dzień 19 b. m. i r. zgłosili, a mianowicie.

Lit. A sztuk 556; lit. B sztuk 2806; lit. C sztuk 6196; lit. D sztuk 3400; lit. E sztuk 10,850; w ogóle sztuk 23,808, na złp. 35,216,000; równie jak pozostałe z podanych i ogłoszonych już dawniéj, są zamieszczone do losowania w dniu 1 kwietnia r. b. o godzinie 8 rano w biórze dyrekcji głównéj rozpocząć się mającém. O czém każdy żądający tego z tabelli w dyrekcji głównéj ułożonéj i Bankowi zakommunikowanéj przekonać się może.

Fundusz amortyzacyjny z bieżącego półrocza wynosi . . , . . .	złp. 2,476,147 gr. 6
Z którego potrącając należność za rewers z ostatniego losowania .	złp. 1573.
Pozostanie do losowania	złp. 2,474,574 gr. 6.

Wyraźnie złotych polskich dwa miljony cztery kroć siedmdziesiąt cztery tysiące pięćset siedmdziesiat cztery groszy sześć. — W Warszawie dnia 28 marca 1831 roku. Zastępca prezesa (podpisano) *Cieszkowski.* — Za pisarza dyrekcji głównéj (podpisano) *Zawistowski.*

— Mowią że najezdnicy puścili od Karczewia na Wisłę parę statków palnych, przeznaczonych do zapaleniu mostu między Warszawą i Pragą. Ten zamysł nie powiódł się, bo statki rzeczone zatrzymały się nie dopłynąwszy do mostu. Huk pękających na tych statkach granatów, dał powód domyślenia że się potykają.

— Dziś o godzinie 3 rano, słyszeliśmy nader mocne strzelanie z dział z tamtéj strony Wisły za Pragą. W téj chwili gdy to piszemy, strzelanie coraz się odleglejszém staje, a nawet działa ucichły. Przywożą rannych i prowadzą jeńców, którzy mówią, że niemało dział dostało się w ręce naszych.

— Wczoraj pochowano trupów pod Białołęką i w Białołęce. Mówią że wysłanych było w tym celu 500 ludzi z łopatkami.

— Kurjer Polski umieścił wyjątek z listu nie zaręczając za prawdziwość podania, chociaż pochodzi on od osoby znakomitéj i będącéj dosyć blisko dworu Berlińskiego: „Są pewne wiadomości, że następca tronu i sam król mocno sprzyjają sprawie Polaków, i jest wszelka nadzieja że za niedziel kilka nasz monarcha na korzyść Polaków zrobi dyplomatyczną interwencję, która potrafi zaimponować, gdyż 4 korpusa, w ogóle około 130,000 wojska tu się na pograniczu skoncentrowały. Staje się to w skutku układów nowych z Francją, która pod tym warunkiem obiecuje natychmiast cofać swoje wojska od Renu, a nawet zaraz po piérwszych konferencjach z Humboldem, rozpuściła wypisanych już 80,000 konskrypcionistów. Powszechném jest zdaniem iż Polacy niezawodnie zostaną wyratowani od mocarstw, byleby się tylko cztéry tygodnie jeszcze trzymać zdołali.“

— Listy kupieckie z Gdańska, odebrane w Warszawie, donoszą, że odebrano tam niezawodną wiadomość, iż wojsko Tureckie, które niby uzbrojno przeciw nieposłusznym paszom, zbliża się ku granicom Rossji.

Mowa miana do ludu w kościele Panny Marji, na dniu 6 marca 1831 r. przez Wal. Miklaszewskiego.

Advenit feliciter hora vincere aut mori.

Wybiła szczęśliwie godzina, w któréj, zwyciężyć lub na gruzach ojczyzny polegdz należy.

Bracia, siostry, Polacy, godne Spartanek Polki. Wybiła rzekłem szczęśliwa godzina, dla któréj siły fizyczne i moralne zbierać jest naszym obowiązkiem. Oręż Polski rdzą oddawna pokryty, dziś błyszczy. Bracia nasi, widzicie, że krew chętnie przelewają, przekonani iż niemasz, jak wieniec chwały na grobowcu za ojczyznę uwity. Mamy przeciw sobie wroga, który olbrzymim krokiem postępował do ujarzmienia wielu mocarstw, uzuchwalił się tym więcéj z wojny Tureckiéj. Zamierzył użyć naszéj siły i chciał, by dla jego despotyzmu, a w nim okrucieństw krew Polska na nowo nad i za Renem była toczoną. Zamiary wszakże jego, Bóg jednem skinieniem skruszył, gdzie garstka naszéj młodzieży dała ruch w całéj Europie, gdzie cios ostatni, którego od wieku szuka, znajdzie. Bracia! nam tylko wszystkie siły zebrać, jedność, zgodę zachować, wszelkie urazy nawzajem przebaczyć i to hasło za święte mieć należy: «Zwyciężyć lub zginąć na mogile matki naszéj musimy i powinniśmy.» Bóg wszakże sprawiedliwy, jako miłosierny ojciec, widocznie nam skłania swą rękę i wyrzekł: «Kara którą odniosłeś narodzie Polski, blisko od lat 60 skończona, patrz byś nadal błędów unikał i z drogi prawéj nie zbaczał.» Tak jest bracia, każdy dzień, godzina a nawet chwila, są odznaczone wolą Stwórcy. Bieg teraźniejszéj zimy, zbieg szczęśliwy okoliczności politycznych, męztwo niezachwiane Polaków, gdzie dwa pułki nasze przeciwko 12 pułkom, okryły się laurem sławy pod dowództwem jenerała Skrzyneckiego, dziś naczelnego wodza; wytępione zdradziectwa; jedność i zgoda jakie cechują nieugięte rządy tak wojskowe jak cywilne; czyliż to jest dzieło ludzi bez natchnienia nieograniczonego w dobroci Stwórcy? Nieinaczéj bracia, pan Bóg tém wszystkiém kieruje. Polacy! że w nas jedna i ta sama krew przodków naszych płynie, że dziś nietylko w kilkoletniém dziecku wre, ale nawet w zgrzybiałym starcu większym, nadzwyczajnym biegiem po żyłach krąży, każdy to przyzna. Widzicie i to, że co był wyrzekł sławny wojownik Juliusz Cezar: «veni, vidi, vici,» a naśladując go Jan Sobieski król, pod Wiedniem powtórzył i dokonał: «przyszedłem, zobaczyłem, a Bóg zwyciężył;» widzicie mówię, jak nie-

szczęsne hordy służalców despotyzmu, gdzie się pokażą ginąć, albo po lasach schronienia szukać muszą. Jeńcy, których mamy do 4000 jak nieszczęśliwie wyglądają, oto zaledwo dusza się w nich kołacze; są to nieszczęśliwe, obdarte, znużone, zgłodzone ofiary, gdzie każdy z nich za 3 gr. życie w ofierze okrutnego despotyzmu nieść musi, inaczéj pod knutami ginąćby mu przyszło. Miejcież więc i nad tymi ofiarami litość, nie żałujcie dla nich kawałka chleba i zasiłku, przez co tém bardziéj zjednacie sobie litość Stwórcy, który bratu brata znać rozkazuje. Tak jest Polacy, powiedzą nieomylnie nasi wodzowie wkrótce to samo co powiedział Jan Sobieski: «przyszliśmy, widzieliśmy, a przy prawicy Boga, wróg odniósł ostatni cios.» Lecz do tego dążąc, niech każdy kto tylko ma siły, bierze się do oręża, niech każdy czém tylko może dopomaga, a brat brata, siostra siostry, bliźni bliźniego niech w niczém nie obdziera; nie szukajmy teraz zysku, nie róbmy sobie żadnych innych widoków nad zebranie w jedno ciało rozszarpanéj matki ojczyzny i ustalenie swobód wolnego narodu. To wielkie dzieło dokonawszy, każdy się ujrzy prawdziwie szczęśliwym, bo wolnym przy pracy, wolnym przy spoczynku, a w zbłądzeniu nieulegającym karze, innéj jak ją prawa zakreśliły i jak w stósunku ich sąd wyrzecze. Te są skarby najdroższe wolnego narodu. Ojcowie i matki! wspomnijcie sobie na ów niejako sądny dzień na Pradze w r. 1794, gdzie niemowlętami studnie zawalano, gdzie je do drzwi żywcem przybijano, gdzie je z wnętrzności matek sromotnie wyrywano i niszczono, gdzie krew Polska rynsztokami się toczyła, gdzie pastwą najezdnika Suwarowa do 19000 dusz, marnie i okrutnie ofiarą jego dumy padło, gdzie nieszczęśliwa Praga po raz trzeci w gruzy jest zamienioną, a mieszkańcy z dziatwą jak robaczki na cierpienia i nędzę są wystawieni. Nie weźmież się więc do oręża Polaku, niepogromisz wroga, który ci kajdany i katusze gotuje? nie dla zemsty, bo od téj z zasad religji świętéj, bądź daleki, ale dla prawego pokonania rządcy despotyzmu, i ustalenia swobód własnéj swéj ziemi. Tak jest, podajmy sobie bratnie dłonie, a w zgodzie i jedności trafiemy do zamierzonego kresu. Do was się jeszcze zwracam dobre Polki: prace wasze już czynią znaczne ulgi ranami okrytym braciom, bądźcie niezmordowane w swym zawodzie; piękne jest dla was pole, abyście kolejno co 24 godzin odbywały posługę w lazaretach; jest to dosyć dobrze urządzone w salach redutowych, gdzie zacna Kurpińska niezmordowanie działa. W szkole podchorążych, i w pałacu Sapiehy gdzie szanowny pasterz Gieszyński, proboszcz z Niegowa, który prócz danych na ofiarę zł. 900, prócz odstąpienia połowéj pensji mu należnéj zł. 6000, prócz dania jezdzca, zajął się jako dobry gospodarz i ojciec zarządem lazaretu w koszarach Sapiehy. O bogdajby za tym wzorem, więcéj pasterzy poszło. Ojcowie Kapucyni także są bardzo czynnymi; mam nadzieję że inne zakony tym torem pójdą. Bracia i siostry, widziałem i to że ze szczerego serca przynosicie niektóre żywności i napoje, proszę was jedynie, aby chcąc udzielać, znosić się zawsze z dozorczynią lub dozorcą, którzy mają informację od lekarzy, co choremu wolno dać, a czego strzedz się wypada, by go przez nieostrożność słabości większéj a może i śmierci nie nabawić. Rosoły, krupniki z włoszczyzną, lecz bez żadnych korzeni, barszcz buraczkowy czysty, bułki do tego nie są szkodliwe, kto może niech donosi. Zwrócić mi jeszcze przychodzi uwagę waszą i na to, że zwyż wymienione lazarety, jako pobliskie, są opatrzone, lecz weźcież się do tego szczerze, aby i dalsze w koszarach niebyły przez was zapomniane; to łatwo może cie między sobą udeterminować, aby się dzielić w stosunku odległości mieszkań. Dziś jako prezes dozoru koszar gwardji, gdzie 2000 rannych, wzywam was udajcie się tam do zaszywania sienników, poduszek, obszywania kołder; przezto wiele pomożecie braciom; warto jest poświęcić kilka godzin zaraz jutro. Polacy i Polki, tym sposobem podając sobie bratnie dłonie i działając wszędzie, i w każdym punkcie zgodnie, padnijmy przed tronem Najwyższego, najmiłosierniejszego, nieograniczonego w dobroci Boga, zebrzmy w pokorze i szczerości serca, jego litości, prośmy aby natchnął duchem świętym rządzących, a żołnierzom dał poznać, że posłuszeństwo i karność są koniecznemi. On was wysłucha, on nieomylnie pobłogosławi dobréj sprawie, on ją rospocząć zlecił, on wyroczne ostateczną wyda. Zawołajmy łącznie: Wielki Boże! nieusuwaj na moment swéj prawicy, dopomoż by istniała ojczyzna i wolny w niéj naród.

Wiadomości Zagraniczne.

FRANCJA. — *Posiedzenie izby deputowanych d. 18 marca.* Po szczegółowych głosach ministrów, nastąpiły kwestje względem zasad gabinetu. Zasada nieinterwencji dała pobudkę do głosów pp. Salverte i Lafajetta. Ostatni zajmował się gorliwie interessem Polski. Czytał korrespondencję x. Lubeckiego z Grabowskim, która powszechnie żywe wrażenie sprawiła. Przywiódł też rozmowę feldm. Dybicza i Benkendorfa z pułkownikiem Wyleżyńskim, co nowe wzbudziło poruszenie. Przechodząc zaś następnie z uwielbieniem zdanie sprawy przez naszego ministra spraw zagranicznych sejmowi Warszawskiemu, tudzież dotykając postępowania konsula Francuzkiego w Warszawie, na mocy jawnych dokumentów, które miał w swém ręku, zwraca uwagę na kroki nieprzyjacielskie Pruss względem Polski, które dozwalają ajentom Rossyjskim zakładać po miastach bióra szpiegowskie, przytrzymywać obywateli przejeżdżających, zabierać pieniądze banku, osób prywatnych i t. p. Minister Sebastjani zabrał głos następnie, i odpowiadając poprzednim mówcom z kolei, tak się wyraził względem korrespondencji przytoczonéj przez Lafajetta:

"Gdy po raz piérwszy wszczęła się kwestja o tę korrespondencję, nic jeszcze o niéj nie wiedziałem: nie podobna więc było względem niéj się tłómaczyć. Później ją otrzymałem, i same listy, które całkowicie iżbie udzielam, będą niezaprzeczonym dowodem, że nigdy nie zamyślano o wojnie przeciwko Francji! i daléj: "Ale powiadają, że znaleziono plany, projekta w kancelarji. Panowie! gdybyśmy chcieli przetrząsać archiwa biórowe, czyliż sądzicie, żeby w nich nie znaleziono planów różnego rodzaju, które dla ludzi nieświadomych rzeczy, posłużyłyby za prawdziwe projekta natarcia i zdobyczy? Nie będę się ja zastanawiał nad głosami, któremi was zatrudniono: pogróżki niemające zasad innych, są za nadto wątłemi, ażeby na baczność zasługiwać miały. Zaniecham również wzmianki i o pewnych przejętych listach. Komużby narzucać korrespondencji nie można było? Któryż z członków téj izby mógłby zapewnić, że nie mamy listów członka, który mówi?

Jen. Lafajette zażądał złożenia listów. Minister Sebastjani odpowiedział: "chceszże o nadmienionych przez siebie mówić listach? Przechodzę więc do prawdziwej kwestji, czas jéj nareszcie dotknąć: jestto kwestja pokoju lub wojny. Mówcy, którzy uchylają ścisłe zachowywanie zasady nieinterwencji powiedzieli, że zgwałcenie téj zasady we Włoszech jest przyczyną wojny; wojnę więc proponowali. Zgoda! rozsądźmy, czy rzeczywiście interes i honor Francji wymagają wojny; albowiem nie mamy wcale innego prawidła postępowania. Obwołując zasadę powszechną, Francja nigdy nie utrzymywała, że ta zasada będzie casus belli! (śmiech powszechny). Nie mogło wejść do przekonania głów rozsądnych, ażeby, przy różnych zastosowaniach téj zasady, miała się zrzec Francja prawa roztrząsania, czyli z jéj jest interessem i godnością wypowiadać wojnę. Ale, wykrzykują, Austrja weszła z interwencją do Modeny; wasza zasada nie jest uznaną: skazani jesteście na wojnę. Czyliż z dojrzałą rozwagą zastanawiano się, jestli w takiém twierdzeniu co poważnego? czyliż na mocy tego jednego dowodu powinniśmy się uważać za skazanych na wojnę, któréj niepodobna byłoby przewidzieć końca, wyrachować skutków, na wojnę zaczepną, na inicjatywę, którąby nas zobowiązywała do umowy lub gwałtownego przejścia krajów, z któremi jesteśmy w pokoju. Powiadają nam: tego pokoju, który pragniecie utrzymać, nigdy mieć nie będziecie. Wojna wisi nad wami. Mocarstwa was oszukują. Po bezkorzystnych zabiegach, spadnie na was wojna ze wszelką swoją wściekłością. Nie, panowie, gdyby i takie były rachuby mocarstw, oszukiwałyby one siebie samych, albowiem należałoby im uderzyć na nas tu na tym gruncie, który niegdyś pochłonął całkowite armje koalicji, i dziś bez wątpienia nie utracił swych soków pierwotnych. Tu jesteście przeznaczeni walczyć z nieprzyjaciołmi, jakakolwiek byłaby ich moc i liczba, byle się tylko ważyli otrzeć o wasze granice. Tu wasze armje wesprą się na ludności niezmiernéj i nieustraszonéj. Tu przybyliby najezdnicy skupieni w liczbie, wyzuci z zasiłków, osłabieni podróżą. Jeżeli wyjdziecie z tego systematu, za którym nie mielibyście zasłony ani mocy, jeśli przejdziecie za Ren lub Alpy z zaczepną bronią, staniecie do boju osłabieni, obrani ze wsparcia waszych gwardji narodowych, a wkrótce także z sympatji narodów. Na jakichże warunkach dotrzymujecie ich przychylności? Oto szanując porządek, własności, prawa wszelkiego rodzaju; a wtenczas skażecie się na niezmierne ofiary, albowiem już was wojna zasilać nie będzie. Cały jéj ciężar spadnie na was. Jeśli go przechylić zechcecie na inne narody, staną się one natychmiast waszemi nieprzyjaciołmi. System, którego bronię, przyzwoitym jest dla Francji, nie żebym mniemał, iż nie jest ona w stanie przekroczyć Renu i Alpów, gdyby jéj honor tego wymagał, i nieść swym sprzymierzeńcom zasiłki, którychby po niéj oczekiwali; ale interes jéj, jéj godność oczewiście byłyby narażone. Co się tycze interessów Modeny, nie dotykając kwestji odwetu, powiém tylko, że Bolończycy sami nie uznali zasady nieinterwencji, niewoląc do kapitulacji Modenę, która broniła się jeszcze. Nie bez żalu zarzut ten im uczynić winienem. Nie będę się tłómaczył ze względu stanów Raymskich. Negocjacje się toczą: i dosyć to powiedzieć, ażeby izba pojęła przyczyny mego milczenia. Co do kwestji Luxemburgu, taż sama pobudka skłania mię do milczenia. Niechże nam nikt tu nie przychodzi twierdzić, że cały naród powstały przeciwko władzy, która nim rządzi, ma prawo do naszego wsparcia, że wszelka ludność głosząca powstanie, wymagać może naszych skarbów, naszéj krwi dla swéj sprawy! Nie zaiste, taka polityka nie byłaby polityką rządu mądrego i oświeconego. Taka polityka wypowiedziałaby wieczną wojnę narodom! Dosyć jest tego, ażeby się izba więcéj troszczyć miała.» (Żywe oklaski po środku izby).

Jenerał Lafajette na to odpowiedział:

Panowie, gwałtowność zarzutów nam uczynionych wymaga pewnego wytłómaczenia się z méj strony. Mówią o nas, że jesteśmy chciwi wojny, marnotrawcy krwi Francuzkiéj. Dosyć jest rzeczą dziwną, ażeby dziś ten zarzut czynić człowiekowi, który, w sile wieku, znajdując się przez okoliczności w r. 1792 na czele dowództwa wojennego, był za stroną, żądającą wypowiedzenia wojny przez obce mocarstwa. Ale podtenczas nasze zasady, nasi przyjaciele, nasi naturalni sprzymierzeńcy nie byli z innych stron skompromitowani.

Kilka czasów temu z obecnego miejsca użalałem się na niewłaściwe nazwy rzeczypospolitéj i monarchji, które się przyczyniały do sfałszowania i zagmatwania pojęć o warunkach istotnych, i nieprzedawnionych prawach wolności, łącząc je z podrzędnemi kombinacjami rządu. Dziś żalę się na różnicę czynioną między przyjaciołmi wojny i pokoju. Nie będą naśladował p. ministra w wymownym głosie, nie lubię rozpraw, w których się obelgi miotają bez braku.

A np. gdy nam zarzucają, że pragniemy wojny z jakim bądź przyjdzie ona nakładem, że chcemy wszystkie na kraj nasz ściągnąć nieszczęścia, gdy tymczasem pragniemy tylko bronić niepodległości, wolności, zasady żywotnéj i honoru narodowego; niemoglibyśmy obwiniać z kolei dosyć niesłusznie bez wątpienia, przyjaciół pokoju, z jakim bądź przyjdzie on nakładem, żądać przebaczenia u dworów Europy za rewolucją lipcową, przytłumiając zapał wolności wewnątrz i gasząc go w krajach cudzoziemskich

Zaprzestańmy tych obwinień niesłusznych z obu stron; ale zapytuję p. ministra spraw zagranicznych. czy to jest prawda, że oświadczył urzędownie, iż rząd Francuzki nie pozwoli nigdy na wkroczenie wojsk Austrjackich do krajów prawdziwie powstałych we Włoszech.

Sebastjani dał znak potwierdzający skinieniem głowy. Tak, powiedział, ale niepozwolić i wypowiedziéć wojnę, są rzeczy wcale różne (*śmiech powszechny*).

-- Niektóre dzienniki wspominają o nadejściu d. 19 depeszy telegraficznéj, która donosi o wybuchnięciu powstania w Bressuire w dawnéj Wandei, na korzyść byłéj dynastji.

-- Z Nantes donoszą dnia 13, że jenerałowie Hubert i Clouet, zniknęli z swoich mieszkań.

WŁOCHY. Wojsko Austrjackie zajęło d. 13 b. m. Parmę, bez żadnego ze strony powstańców oporu.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.